. 236. Lwów, Sobota dnia 25. Sierpnia 1888. Rok VI.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Kurjera
LWOWIE
nie 8 zł. 60 c.
nie 7 „ 20 „
cznie 1 „ 20 „
a nadsyłanie do
dopłaca się 20 ct
cznie.
prowincji.
talnie 4 zł. 80 c.
cznie 9 „ 60 „
ięcznie 1 „ 60 „
granicą kwartal-
10 mark.
pojedyńczy 6 c.

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane" za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Rzymsko-katolickie:
: Ludwika kr.
: Zefiryny.
Jutrze: Przen. św. Kaźm.

Grecko-katolickie.
Maksyma m.
Mychaiła.
Uspenje Bohorod.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), bażaty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g 08 m.
Zachód „ o 6 g. 56 m.
Barometr 760. Pogoda zmienna.

Uzupełniające wybory do Sejmu.

Od pewnego włościanina, wyborcy ze Sia- kiego ze wsi W. otrzymaliśmy list w sprwie orów uzupełniających. Autor tego listu znany n jest osobiście jako człowiek uczciwy i psia- ący zaufanie szerokiego koła włościan. Był on cjatorem założenia czytelni w swej wsi i ilka- tne wędrował piechotą do owa, by yku- wał z banku włoscia kiego ch asiaów i olicnych włościan zau iż am w dnyn banku nie miał . Ponie- aż lit poniższy zawiera e żądnie do as ystosowane o publiczne odniesieni rzeczy am poruszonych, przeto nie możemy dmówić u umieszczenia, dodając jednakowoż, żewszyst- im, którzyby listem tym czuli się w jakolwiek ądź sposób dotknięci, przysłuża prawo odpowie- zi i faktycznego sprostowania. Oto osłowny ekst listu, który podajemy w jego orgnalnym ęzyku.

„Meni każut, szczo *Kurjer* choť piska ga- eta, taky za chłopom stojit, i dumaju, zczo jak *Kurjer* napysze, to i naszi gazety repyszut. najete wże, szczo my chłopy zradyły a, szczo- by teper do sojmu swoho czołowika wysłaty. y uhadałyśmo — ne znaju, ałe m wibrały Kyryła Hamoraka, świaszczennyka z Stewy. Win stojit za swojow hromadow, to dumemo, szczo i za namy postojit choť lipsze, jak jakiś tam pan, kotoryj swoju hromadu zder, ta taj pohanyj łowik, szczo i pany sami jeho e lublat, taj taky chłopam każut, szczo nam wto by buky daty, jak byśmo toho panka wybrał Ałe darmo szczo udijaty, pan toj pawziaw si koncze jak norowystyj kiń nas zas upaty, ta pbraw sobi do pomoczy pana Adama Wagnera, sekretara staro- stwa. Szczo mu obiciaw — ne znaty, ałe to zna- jemo, szczo sia duże rozszczybaje (rozbija). Wijty, to neszczasływi lude, jak może, tak pudżaje (stra- szy). Wijta z Pidwysokoji tak zapudyw, szczo do wyboriw wże ne chocze sia miszaty. Wijt z Dra- hasymowa szczoś pry paszportach na chudobu u- chybyw, zasudyw ho na karu hroszewu i pohro- zyw, szczo szcze na tij kari ne kineć, jak ne na- bere rozumu. Potim podobriw, taj każe, szczo wse podaruje i do łasky starostwa pryjme, jak na pana Mojsu hołos widdasť. Chruń prystaw. Na Dmytri Łastowećkim, pysari z Kniaża, wymih, szczo mu ruku daw hołosuwaty za Mojsow, jak Załozeckyj widstupyt. Załozeckyj widstupyw, a Łastoweckyj musyt wid wyborów widtiannutysia. Żyd krymi- nalnyk z Załucza, toj szczo to tohid (przeszłego roku) choleru w Załuczu widumaw, aby wid czo- łowika desiatku wytumanyty, teper z panom se- kretarom za pan brat, i obiciuje wsi hromady zbałamutyty. Jest szcze za Mojsow pan Linde, diurnist rady powitowoji, taj sekretar toji rady Taklińskyj i Martyn, słuha starostwa, na kotroho ne pany, ałe durni chłopy składały sia, jak poho- riw. W Śniatyni samim rozszczybaje sia pan Nie- mentowskyj, burmistr mista Śniatyna, czołowik nało pyśmennyj, ałe mnohchrisznyj.

Ot mało ne zabuwjem szcze dodaty, szczo pan Wagner Adam żandarmam szcze pered tyżd- nem prykazaw, kożdoho, kotroho w czużim seli prydybanoby agitujuczoho za naszym posłom, pid pozorom, szczo win protiw ustawy dorohopi- woji agituje, aresztuwaty. (O podobnym nakazie donosiliśmy już dawniej. *Red.)* Ot neszczastie na- sze! Panowe uriadnyky, choť małeńki, ałe zawsze uriadnyky, słuhy starostwa, rada powitowa, kotru tak tiażeńko opłaczujemo, kryminalnyky, aby wid kary uwilnytysia, stajut dybom protyw bidnoho chłopa. Wże seho czetwerha w skłepi Antrowycza kożdyj wijt na koszt pana Mojsy mih pyty — i bohato pyło. Na szynkara w deń wyboru wybra- nyj wijt z Dżurowa, toj szczo 12 złr. i szczoś drow otrymaw.

Meni płakaty sia chocze, a nasz komitet ne znaje szczo protiw toho dijaty. Ałe ja dumaju i myślu, szczo koły nasz najjasnijszyj Monarcha po- zwoływ wibyraty, to jeho słuhy ne powynniby pereszkadżaty, taj ja dumaju, czy ne bułoby do- bre, jakby Wy w polśkij gazeti *Kurjeri* zapytałysia naszoho starostu, kotoryj niby ruky wid wseho umywaje, czy win to znaje, szczo jeho pidwładnyj uriadnyk taku krywdu wirnomu cisarewy narodu dije."

W Rudkach odbyło się dnia 19. bm. zgro- madzenie obszerniejszego komitetu powiatowego pod przewodnictwem marszałka Albina Rajskiego. Oprócz kilku obywateli tak zwanej inteligencji, u- czestniczyli w niem ruscy włościanie: Hryń Kraw- czyszyn, Mihułka. Konstanty Walkiewicz, Jan Se- nyk, Józef Stubiński, Fedko Zając, Stefaniszyn, Stachów, Michał Chimiak, Ignacyszyn i Jan Pa- raszczak, a zatem 11 na 21 obecnych. Przewodni- czący zdał sprawę z posiedzenia komitetu ściślej- szego, na którem postawiono kandydaturę hr. Lanckorońskiego. P. dr. Jakliński lekarz z Ko- marna polecił go również jako człowieka *dobro- czynnego.* Stubiński po rusku stawił wniosek, aby poruczyć mandat poselski p. Rayskiemu. Ks. kan. Kamiński przemawiał za kandydaturą Lanckoroń- skiego. Twierdził, że wolałby głosować za kandy- daturą Rayskiego, ale tu interes ogólny powinien decydować — hr. Lanckoroński kocha tak samo swój kraj, jak każdy włościanin. P. Rayski odpo- wiedział Stubińskiemu, że bardzo go cieszyło, iż jego kandydaturę stawią Walkiewicz i Stubiński, którzy są Rusinami, a mają do niego zaufanie i że uznali jego użyteczną w powiecie pracę tak dla Rusinów jak dla Polaków. Ale w imię zaufa- nia prosi, aby byli za kandydaturą Lanckoroń- skiego. Walkiewicz oświadczył na to po rusku, że Lanckoroński n i e z n a tak kraju, jak p. Rayski. Chimiak oświadcza się również za p. Rayskim. Walkiewicz ponownie zabrawszy głos po rusku, twierdził, że p. Rayski tak pracowity i tak zna stosunki, że wszyscy chłopi będą za nim. Dr. Ja- kliński popierał Lanckorońskiego. Ehrenberg z Ko- marna oświadczył, że w Komarnie agituje p. Łuszpiński, albo za sobą, albo za ks. Matkowskim. Dr. Jakliński sprostował zgodnie z prawdą, że p. Łuszpiński nie kandyduje i ze strony ruskiej bę- dzie postawiony w Komarnie albo ks. Matkowski, albo ks. Komarnicki.

Rayski prosi, by głosowano za Lanckoroń- skim, ks. kan. Kamiński wniósł przyjęcie tej kan- dydatury przez aklamacją. Sprzeciwił się temu re- jent Kurek, głosowano więc kartkami i Karol hr. Lanckoroński otrzymał 21 a Rayski 2 głosy. W okręgu tedy Rudki-Komarno stoją obecnie dwie kandydatury z wyraźnym podziałem wyborców ruskich n a d w a o b o z y: jedni są za Lanckoroń- skim, drudzy za ks. Matkowskim.

Co do rzekomej „dobroczynności" hr. Lanc- korońskiego, jeżeli wogóle, zwłaszcza u miljonera, może ona stanowić t y t u ł do poselstwa, wypada pamiętać, iż polega ona jedynie na p r z y c h y l- n o ś c i jego dla wniosków, jakie mu pod tym względem czynią jego oficjaliści, ludzie zacni. Gdy- by nie oni, toby nie wiedział ani w ząb, co po- trzeba gdzie zrobić, bo nigdy się nie zajmował sprawami kraju, i dlatego włościanie Stubiński i Walkiewicz, podnosząc tę okoliczność, trafnie pa- trzą na rzeczy, bo czują, że i n n e g o potrzebują zastępcę swych interesów. Niestety komitet nie zważał na te głosy. Ot kręcimy się jak — mucha w mazi.

Z powiatu pilzneńskiego otrzymała *N. Ref.* od prezesa tamtejszej Rady powiatowej dra Lu- dwika Midowicza wyjaśnienie, z którego wynika, że d. 27. lipca rb. otrzymał dr. M. z centralnego krakowskiego komitetu, wezwanie, aby zawiązał komitet przedwyborczy, ale zmuszony dla porato- wania zdrowia wyjechać na krótki czas do kąpiel nie mógł się sam poruczoną mu czynnością za- jąć, lecz prosił zastępcę swego p. Piotra Garba- czyńskiego, aby czynnością tą się zajął, co też ten ze znaną swą ochoczością uczynił. Zawezwani na członków komitetu przedwyborczego przedstawili na posiedzeniu, w d. 13. sierpnia rb. odbytem, komitetowi centralnemu na kandydatów posel- skich ks. Antoniego Piątkowskiego, proboszcza w Straszęcinie i dra Ludwika Midowicza, i o wyni- ku obrad swych zaraz po posiedzeniu zawiado- mili komitet centralny krakowski na ręce prezesa Leona Chrzanowskiego i wyczekują tegoż uchwa- ły lub wskazówek.

VI. Zjazd leśników.

Kołomyja 21. sierpnia. D. 22. bm. o god. 6. rano wyjechaliśmy podwodami do Dąbrowy Klu- czowskiej, należącej do okręgu gospodarczego Pe- czeniżyn. Tu oglądaliśmy wzorowe zapusty dębo- we powstałe w naturalny sposób. Był to przed- miot dla uczestników bardzo zajmujący i pouczają- cy ze względu toczącego się w nauce i prakty- ce sporu, czyli sztucznej uprawie lub też natural- nej należy się w dębowych lasach pierwszeństwo.

Widziane młodniki dębowe pod wszelkim względem nie pozostawiały wiele do życzenia.

Młodniki te powstały po drzewostanach dę- bowych 80—100 letnich.

W lesie na pięknej polanie, podejmował u- czestników wycieczki dyrektor dóbr państwowych p. Glanz i lustrator, uprzejmy przewodnik obu wycieczek.

Wznoszono toasty na zdrowie pp.: Glanza, Hirscha, Strzeleckiego i zarządców lasowych, po śniadaniu zaś nastąpił odwrót podwodami do miasta.

O god. 2. popołudniu odbył się w Kołomyji w sali kasyna obiad wspólny, w którym oprócz uczestników zjazdu, brali udział burmistrz p. A- słan, radca Podlaszecki, dr. Fedorowicz, prof. szkoły garncarskiej p. Kryciński, dekorator sali p. Michalski i wielu innych.

Gospodarzem był jak zwykle niezmordowany inżynier p. Leon Krobicki.

Pierwszy toast wzniósł p. Strzelecki na cześć prezydenta miasta, rady miejskiej, komitetu go- spodarczego i właścicieli kopalń i destylarń oko- licznych.

Obywatel Uznański pił na zdrowie nieobe- cnego prezesa Towarzystwa hr. Romana Poto- ckiego, p. Gizowski na cześć prof. Strzeleckiego, p. Dobrzański p. Glanza a p. Ligmann na cześć komitetu.

Burmistrz p. Asłan, żegnając zgromadzonych podziękował im serdecznie, że za punkt swych o- brad obrali Kołomyję miasto na kresach Galicji.

K.K. ZEITUNGS-STEMPEL

Medale zasługi wystaw lekar.-przyrod. w Krakowie i Lwowie. — Świadectwa uznania pierwszorz. lekarzy i Tow. lekar.

WODA LITOWA nader skuteczna i powszechnie używana w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie.

WODA SELTERSKA zalecana w katarach oskrzeli i płuc.

WODA BROMOWA w słabościach nerwowych, jakoto: w migrenie hysterji, epilepsji, bezsenności i t. p.

WODA VICHY bardzo zachwalana i powszechnie przez pp. lekarzy zalecana. (Grande-Grille i Celestins).

Koncesjonowany Zakład fabryczny Wód gazowych

K. RZĄCY i CHMURSKIEGO

przy ulicy św. Gertrudy w Krakowie

poleca

znakomitą WODĘ SODOWĄ zwyczajną

przyrządzoną, według uznania Fizyka miasta, na najlepszej wodzie w Krakowie, ze zdrojów przy rogatce Łobzowskiej specjalnie dla fabryki urządzonych, tudzież

Wodę sodową hygieniczną i leczniczą kwaśną

oraz

Wszelkie sztuczne Wody mineralne

(tańsze o 50—70% od rodzimych a również skuteczne)

wyrabiane pod kontrolą i według przepisów **Komisji Balneologicznej i Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego w Krakowie.**

Składy w aptekach i większych składach.

WODA BILIŃSKA zalecana z znakomitym skutkiem we wszelkiego rodzaju katarach, zaduszce, cierpieniach przewodu pokarmowego.

WODA JODOWA przewyższająca wszelkie wody rodzime **jod zawierające.**

Woda z pyrofosforanem żelaza wyborny środek **z bezkrwistości i błednicy.**

SZCZAWA na wzór znanej powszechnie **Giesshüblerskiej.**

Dyplom honorowy, medal srebrny i bronzowy c. k. Ministerstwa handlu — Pięć innych medali zasługi.

Masło deserowe pół kilogr. 40 cent.
Masło osełkowe nie solone pół kilogr. 38 cent.
Masło kuchenne pół kilogr. 36 cent.
Jaja świeże za kopę złr. 1·05
poleca
Józef Baruch Buchstab
handel korzenny i główny skład masła i jaj
ulica Krakowska l. 25.

Siny kamień
(Blaustein), czyli
Siarczan miedzi
(Vitriol Cypri)
poleca tak w hurtownej jako i biazgowej sprzedaży taniej w innych składach
Alojzy Hübne
ulica Karola Ludwika l. 1
Telefonu Nr. 231.

Na pierwszem piątrze z komfortem nowo urządzony

SALON TOWARZYSKI

dla **„Kółek zamkniętych“** otwiera

RESTAURACJA i HANDEL WIN

MAKSA WIKSLA

pod l. 5. ulica Ormiańska we Lwowie

przyjmując od dnia ogłoszenia niniejszego zamówienia na urządzenie bankietów, śniadań, obiadów i kolacji **po cenach najumiarkowańszych,** ręcząc za rzetelną i elegancką usługę, jakoteż za doskonałą kuchnię i najdoborowsze trunki i napoje.

DLA PUBLICZNOŚCI
lubiącej korzystać z okazji
poleca
Handel sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841. a
Materje jesienne i zimowe roku zeszłego, również i resztki po bardzo zniżonych cenach.

Cement, Gips, Asfalt,
Płyty izolacyjne,
Tektury na dachy i gwoździe do tejże,
Ter pogazowy na dachy,
poleca po nader nizkich cenach
JÓZEF HANKE
handel farb i skład materjałów
we Lwowie Rynek l. 38.
pod „Czarnym Psem“.

GUMOWE

Płaszczy gumowych

MĘZKIE

Czarne z najlepszej materji żaglowej po złr. 10, 11, 12 i wyżej.

Liberyjne białe, żółte od złr. 14 do złr. 20.

Wojskowe z egalizacją lub bez od zł. 11 do 35.

Wełniane angielskie napuszczane kauczukiem od złr. 25 do 50.

DAMSKIE

Fasony Rotonde, Havelock, Nevport, Paletot z najmodniejszych materji gumowych od zł. 6 do 50, również wykonują się podług miary,

KAPUZY z kołnierzem od złr. 1.50 do 3.

KAMASZE GUMOWE od złr. 2 do 4.

PÓŁ BUCIKI z podeszwą gumową na lato z płótna brązowego okładane skórą lub bez od złr. 3.50 do 6.

poleca

Magazyn wyrobów gumowych
R. Krimmera
Lwów, Hotel Francuski.

Sans Rival
Magazin Corset de Paris
Lwów, plac Halicki l. 15.
w gmachu Banku hipotecznego
poleca
Corset „Ceinture“ nouveautes de Vienne 26—32 centm. długie z 5 guzikami, bryklami, prawdziwemi rogami, z francuskiego dreliszku, á 3, 4, 5, złr. białe, szare, crémé, drap.
Corset de Paris, kiras lub pancerz, z prawdziwemi rogami 34—40 ctm. długi z 4 i 5 guzikami, z bryklami, wszelkich barw i materyj po złr. 2, 2·50, 3, 4, 5, 6.
C. P. a la Siréne Corset de Paris po złr. 4, 5, 6 do 15.
Sznurówki dla dziewcząt i **redreseur** z rogami po złr. 2, 2·50, 3, 4 i 5.
Przy zamówieniach korespondentką uprasza się o podanie obwodu w pasie i długości.

piętro 62

Apteka Zygmunta Luckera we Lwowie
poleca jedyny, od kilkudziesięciu lat w kraju i zagranicą znany i cenio środek upiększający pod nazwą
ROSA PIĘKNOŚCI.
Środek ten odznaczony c. k. przywilejem wielokrotnie premjowany, nie nieszkodliwy, nadaje płci młodzieńczą białość i gładkość, wszelkie piegi, plamy, chroni od wpływu wiatru i powietrza. Cena za
Własnego wyrobu **PUDER** (Proszek damski).
ze składników organicznych, zupełnie nieszkodliwych, biały i różowy w
dełkach po 40 centów. **Puszki do pudru** po 35 centów.

„Ruch”

dwutygodnik poświęcony literaturze, nauce i sztuce, sprawom społecznym i politycznym, wychodzi rok drugi.

„Ruch”
pomieszcza powieści, nowele, pamiętniki, „Echa“, „Ruch ko biecy“, Mody, Ruch literacki i artystyczny, Sylwetki znako mitości w dziedzinie literatury i sztuki, Kronikę działalnos kobiecej i obfite notatki z zakresu literatury i sztuki.

W „Ruchu“
drukuje się obecnie powieść odznaczona na konkursie *Kurje ra Warszawskiego* p. t. „Henryk Szczerba“ przez Wale Solecką, nowela p. t. „To był sen“ przez Poczwark Pamiętniki Marii Bartusówney, studjum literackie o He rdku Ibsenie, „Wspomnienia więźnia“ przez Fl. Bohdanow cza, oprócz tego podaje **„RUCH“** zawsze oceny literacki przegląd teatralny, korespondencje, krytyki artystyczne pió pierwszorzędnych polskich pisarzy.

„Ruch”
umieszcza w każdym numerze skrzynkę grafologiczną, jako łamigłówki i zadania, za których rozwiązanie cenne wyznac nagrody.

„Ruch“ jest najtańszem pismem literackiem polskie **„Ruch“** wychodzi w zeszytach 4-arkuszowych zbrosz rowanych w okładce, na pięknym welinowym papierze.

„Ruch”
kosztuje zarówno we Lwowie jak na prowincji:

Rocznie . . .	7 złr. 20 ct.	Kwartalnie . .	1 złr. 80
Półrocznie . .	3 „ 60 „	Miesięcznie . .	0 „ 60

dla prenumeratorów *Kurjera Lwowskiego* 1/3 taniej, t. kwartalnie 1 złr. 20 ct. miesięcznie 40 ct.

Prenumeratę przyjmuje Administracja „Ruchu ulica Akademicka liczba 3. we Lwowie, oraz wszystkie księgarnie.

Numera na okaz wysyła się bezpłatnie.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańsk

tonych rezultatów, lecz odradzali swój naród
em i krewkością, dawali mu, choćby na
ilę, uczuć moc jego i potęgę i tem właśnie
pśli na bohaterów, dostali się na piedestal
wkości, z którego nie strącą ich najbardziej ro-
zuowe dyskusje o tem, co zrobili a co zrobić
mgli, lub byli powinni. Młode zwłaszcza pokolenia
zalać się będą zawsze do tych ludzi, co szli
naród, nie oglądając się za siebie i nie po-
mąc na to, co w razie nieudałej sprawy stracić
mogli.

Kossuth urodził się 1805 r. w Tapio Bicske, w komitacie peszteńskim, z rodziców Słowaków, protestanckiego wyznania. Wykształcenie pobierał najpierw w Tyrnowie i Preszowie a wydział prawniczy skończył w Peszcie. Lubo Słowak z rodu, czuł się Kossuth od początku do końca życia Madjarem i jako przywódca partji narodowej występuje już w swojej młodości. Z zachodu Europy wiał wówczas wiatr, który trwogą przejmował monarchiczne państwa: co raz natarczywiej domagano się zrównania stanów, zniesienia poddaństwa, udziału w rządzie wszystkich warstw społecznych rzeczy, a żądania te, zrazu lekceważone, stały się z czasem widmem, trapiącem we dnie i w nocy rządy państw europejskich. W Austrji radził sobie Metternich, wszechwładny doradca cesarza Ferdynanda, w ten sposób, że tłumił tego rodzaju porwy w zarodku, nie pozwalał nic pisać i czytać, coby nosiło cechę tendencyj liberalnych, jednem słowem, chciał poddanych austrjackich utrzymać w błogiej niewiadomości o tem wszystkim, co się działo we Francji i Niemczech.

Na takie czasy przypada młodość Kossutha. W r. 1832 został wybrany zastępcą jakiegoś komitatu w sejmie węgierskim, którego obrady z każdym rokiem bywały burzliwsze, a wymogi wobec dworu wiedeńskiego coraz większe. Rząd więc starał się, aby o tych żądaniach sejmu i o przebiegu rozpraw nie wiedział nikt, prócz posłów i urzędu, aby to pozostało urzędową tajemnicą, co mówiono w sali sejmowej. Młody Kossuth nietylko w sejmie należał do skrajnej opozycji, ale zaczął wydawać gazetę sejmową litografowaną, podając treść rozpraw poselskich. Gazeta ta była chwytywaną w lot i przepisywaną, tak wielką miała popularność. Za takie antirządowe usposobienie został młody zapaleniec w 1837 r. aresztowany, a w dwa lata później skazany przez sąd septemwiralny na 4 lata twierdzy. Rok siedział Kossuth w twierdzy Munkacsu, aż amnestja 1840 r. wróciła mu wolność.

Mury więzienne nie ostudziły jednak jego zapału, przeciwnie, teraz dopiero rozpoczął akcję na wielkie. Objął on redakcję gazety *Pesti Hirlap*, w której zcała bezwzględnością na osoby, występował przeciw istniejącemu stanowi rzeczy, a przedewszystkiem dał się poznać jako zaciekły przywódca narodowej partji madziarskiej. Gazeta jego była najbardziej czytanem pismem u Węgrów, a redaktor jej stawał się osobistością coraz popularniejszą. Stał on się duszą opozycji, której głową był hr. Batthyani, a organem *Pesti Hirlap*. Redagował tę gazetę przez lat cztery, poczem zerwał z nakładcą, lecz tem czynniejszy brał udział w sprawach publicznych. Za jego to agitacją przyszedł do skutku „związek ochronny“, którego członkowie zobowiązywali się nie kupować nic, prócz wyrobów krajowych. Magnaci węgierscy ubierali burki z grubego sukna, aby dochować umowy i nie puszczać pieniędzy za granicę.

Za sprawą Bathyaniego został Kossuth wybrany posłem z komitatu peszteńskiego. Sejm ten, zagajony 12. listopada 1847 przez cesarza Ferdynanda w języku węgierskim, stał się polem popisu dla Kossutha. Jako przywódca opozycji porywał swoją wymową nawet stronników partyj przeciwnych i doprowadził do tego, że stronnictwo jego stawało się coraz silniejszem a on sam nabierał we wszystkich sferach coraz większego znaczenia. Sławną była mowa Kossutha, którą wypowiedział w sejmie 3. marca 1848 r., a w której domagał się konstytucji dla wszystkich krajów austrjackich i osobnego odpowiedzialnego rządu dla Węgier. On i Bathyani poszli do Wiednia z deputacją, mającą przedłożyć Ferdynandowi te żądania narodu. To przybycie Kossutha do Wiednia przyspieszyło rewolucję marcową. Akademicy wiedeńscy nosili go na rękach, młodzież wiedeńska uważała go za bożyszcze, gdy w dwa dni po przedłożeniu żądań sejmu austrjackiego Ferdynandowi, przybył do stolicy monarchji. Na lepszą chwilę nie mógł trafić: Metternich uciekł do Anglji, władza była w ręku akademickiej młodzieży i straży obywatelskiej. Chwila była poważna, strwożony rząd poczynił ogromne ustępstwa: ogłoszono wolność prasy, uzbrojenie ludu, zreformowano prawo reprezentacji narodowej, dla Węgier ustanowiono niezależne ministerstwo, którego prezydentem stał się Bathyani, a ministrem finansów Kossuth!

Przebieg wypadków wiedeńskich zmuszał rząd do polityki ustępstw wobec Węgrów, lecz równocześnie wyzyskiwał on błędy, jakich dopuszczała się partja Kossutha. Błędem tym była przedewszystkiem tendencja madziaryzowania ludów słowiańskich na Węgrzech i dopiero Polacy podjęli się w czasie wojny już, roli pośredników między zwaśnionymi. Kossuth najwidoczniej w pokój nie wierzył, na rząd spoglądał z nieufnością, i starał się o zabezpieczenie skarbu węgierskiego na wypadek wojny. Sprawa z Jellacsicsem i jego następcą Lambergiem doprowadziła rzeczywiście do zerwania z rządem 3. października 1848 r. Manifest cesarski wydany pod tą datą rozwiązywał sejm węgierski i unieważniał jego uchwały, zaprowadzał stan oblężenia w całych Węgrzech i mianował ich namiestnikiem znienawidzonego Jelacsicsa. To było hasłem rewolucji. Utworzył się rząd obrony narodowej, a świetna i pełna zapału mowa Kossutha w sejmie, zjednała mu prezydenturę w nowym tym rządzie.

Był on teraz duszą całej akcji. Wypadki, zaszłe w Wiedniu, zdawały się sprzyjać Węgrom. Rewolucja październikowa rozdwajała siły rządu; Windischgrätz, idący na zdobycie Wiednia, powołał Jelacsicsa z Węgier. Kossuth kazał wyruszyć na pomoc Wiedniowi, lecz Węgrzy ponieśli porażkę pod Szwechatem i musieli się cofnąć. Każdy dzień przynosił teraz nowe wypadki i zmieniał sytuację. Cesarz Ferdynand przeniósł się do Ołomuńca i 2. grudnia 1848 r. złożył koronę na rzecz Franciszka Józefa.

Sejm węgierski domagał się od nowego monarchy osobnej koronacji na króla węgierskiego i złożenia przysięgi na konstytucję. Na te żądania odpowiedziano nominacją Windischgrätza głównodowodzącym armji austrjackiej, wysłanej do Węgier. Tenże z przeszło 100-tysięcznem wojskiem posuwał się wzdłuż Dunaju ku Pesztowi, jenerał Simonich wtargnął od strony Morawy, Schlick z Galicji, Puchner z Siedmiogrodu, Nugent ze Styrji. Położenie było nie do pozazdroszczenia: „Węgry stoją nad brzegiem przepaści“ powiedział sam Kossuth, którego zadaniem teraz było wynaleść sposoby ratunku. (Dok. nast.)

KRONIKA.

† **Mikołaj Pretwić Rumijowski,** żołnierz 1. pułku ułanów armji polskiej z roku 1831, zmarł 20. bm. w Zboiskach pode Lwowem, dożywszy lat 80. Przez lat 35 do ostatnich dni życia pełnił on funkcje administratora folwarku w Zboiskach należącym do ks. Kaliksta Ponińskiego. Sprawował obowiązki rządcy i ekonoma w jednej osobie, to też w czasie żniwa tegorocznego uwijając się ustawicznie po polach z żywością iście młodzieńczą wycięczył resztę sił i uległ chorobie cztery dni zaledwie trwającej. Piękny i czysty był to charakter, a jak wysoce był poważany od wszystkich, z którymi się stykał i którzy go bliżej znali, świadczy pogrzeb jego, który mu urządziły gminy Zboiska, Malechów i Grzybowice Wielkie z zacnem duchowieństwem obu obrządków na czele. Mowy wygłoszone przytem przez księży Zielskiego ze Zboisk i Serwackiego z Malechowa sprawiły podniosłe wrażenie i do łez poruszyły obecnych. Włościanie czuli, że stracili swego dobroczyńcę, doradcę i prawdziwego przyjaciela. Zostawił wdowę niezaopatrzoną i biedną, tudzież dwie córki w sieroctwie.

Program nadzwyczajnego koncertu muzyki 30. pułku piechoty, który odbędzie się dzisiaj t. j. w sobotę w sali „Sokoła“ na rzecz ochotniczej straży ogniowej, jest następujący: 1. Uwertura do opery „Oberon“ Webera. 2. Fantazja z „Traviaty“ Verdiego (skrzypce solo), Alard. 3. Walce salonowe „Słodki Sen“, Eilenberga. 4. Andante z 9. Symfonji, Haydena. 5. Wielkie Potpouri „Na wędrówce“, Rolla. 6. Uwertura do „Promoteusza“, Beethowena. 7. Chór i pasterska pieśń z opery „Tanhäuser“ (oboa solo), Wagnera. 8. Mazur Sobieskiego, Panhansa. 9. Menuet z roku 1740 (kwartet smyczkowy, Bocheriniego. 10. Marsz Saraceński z opery „der Tribut v. Zamora, Gounoda. Kapelmistrz p. Roll. Początek koncertu o godzinie wpół do 8. wieczór. Ceny miejsc: Fotel 1 zł., krzesło 50 ct., wstęp do sali 30 ct. Biletów nabyć można w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta, w cukierni p. Grossa i w kancelarji straży Rynek l. 17 I. piętro, zaś w dzień koncertu od godziny 3. popołudniu przy kasie w budynku „Sokoła“.

Obywatel Michał Janowski, rodem z Chorzelowa, obwodu tarnowskiego, powiatu mieleckiego, z ojca Stanisława i matki Józefy Jędrzejowskiej, poszukuje trzech braci swych, Adama Aleksandra (dwojga imion), Zygmunta i Piotra, rodem z Wiewiórki, obwodu tarnowskiego, sierót, które w roku 1846 wzięły w swą opiekę panie Winklerowa w Tarnowie i Kłodzińska, żona dyrektora biblioteki imienia Ossolińskich we Lwowie. Wiadomości adresować należy: „Michał Jan Kostecki-Janowski, professeur au Collége de Commercy, Meuse, France“.

Wiadomości korporacyjne. W poniedziałek 27go b. m. o godzinie 3. po połuoniu odbędzie się w ratuszowej sali walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia fryzjerów, perukarzy i golarzy. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z czynności przełożeństwa i wydziału za rok 1887. Sprawozdanie rachunkowe. Wybór zastępcy przełożonego a ewentualnie jednego członka do wydziału. Wnioski wydziału i członków.

W niedzielę zaś 2. września o godzinie 10. przed południem odbędzie się w sali ratuszowej walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia ślusarzy, nożowników, rusznikarzy, maszynistów, kotlarzy, przedsiębiorców rur gazowych i wodociągowych. Na porządku dziennym: Wybór przełożonego, wydziału itp.

---

myśli o synu, i stąd, ni zowąd, szepcząc sama do siebie jego swa:

— Krócej, iż dłużej... krócej, niż dłużej.

Dawnym zwyczajem, w domu państwa Żłobickich, raz do roku odbywało się w Lipińcach polowanie, na które całe sąsiedztwo zjeżdżało; pan Kajetan, ojciec pana Edwarda, był zawołanym myśliwym. Na pamiątkę męża pozostała wdowa utrzymała ten wyczaj, tem bardziej, iż był to jeden z tych nielicznych dni w roku, w których dwór lipiniecki przyjmował gości, napełniał się wrzawą i niezwykłem ożywieniem.

Honory domu robił rozumie się pan Edward, który po ojcu przejął tradycję myśliwskiego sportu.

Ze Żłobkowa sprowadzał wtedy cały arsenał do Lipiniec, psy tabory, psy, jak na jaką wyprawę.

Polowano dzień cały z nagonką, śniadanie zastawiano w lesie, pito, bito i hałasowano, jak na sejmiku.

Tym razem pan Edward wyjątkowo chciał zabłysnąć gościnnością, chciał się pokazać. Do Lipiniec zjechało kilku starych przyjaciół jego ojca, kilku młodych sąsiadów, a największą niespodziankę sprawiła pani Tomira, która z całym myśliwskim rzsztunkiem stawiła się sama w Lipińcach.

— Wschdzę tam, gdzie mnie nie posieją, — rzekła na swe usprawiedliwienie do pani Żłobickiej, która jzaliczała do swoich faworytek, uprzedzona dmłodej rozwódki jak najlepiej opowiadaniami na.

Pan Edward w obie rączki ją pocałował z radości, i odrazu zapomniał urazy, jaką po ostatniej rozmowie wywiózł z Czarnopola.

Cały dzień był w wybornym humorze; w lesie z przejęciem odgrywał rolę gospodarza i własną ręką, jak co rok, rozdawał bigos swoim gościom.

— Musicie wiedzieć — wołał, stojąc nad kotłem, z którego buchała wonna para, drażniąca powonienie wygłodzonych myśliwych, — że ja go sam od tygodnia dla was gotowałem. Skosztujcie, co za specjał!... prawda?...

Pani Tomira, odbierając talerz z rąk gospodarza, szepnęła doń:

— Masz się pan czem chwalić!... ta kwalifikacja na kucharza, nie na wiele się panu chyba przyda.

A skosztowawszy trochę podanego sobie bigosu, na przekór kulinarnym ambicjom pana Edwarda, dodała:

— Zdaje mi się, że trochę przydymiony?...

Żłobickiemu omal oczy z orbit nie powyskakiwały; złośliwa uwaga pani Tomiry spadła na niego, jak kamień wyrzucony z procy. Zaniepokoił się w pierwszej chwili niezmiernie, bo kto wie, może i przydymiony! — djabeł nie śpi, zwłaszcza ten djablik, który mu tak często wyrządzał psoty w życiu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie
poleca
ŚWIEŻY TRANSPORT
CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY
po nadzwyczaj umiarkowanych cenach:

pół kilo Kongo cesarskiej	zł. 2.—
pół kilo Familijnej	zł. 3·—
pół kilo Melange	zł. 4·—
pół kilo Imperjal	zł. 5·—
pół kilo Wysiewek z własnych herbat	zł. 1·76
pół kilo Wysewek sprowadzanych	zł. 1·56
pół kilo angielskich ciast do herbaty w różnych gatunkach	zł. 1·20

wypił na pomyślność i rozwój Towarzystwa leśnego. Szereg rozlicznych toastów zakończył pięknem przemówieniem na temat „Kochajmy się“ dr. Fedorowicz.

Popołudniu o godz. 5. rozpoczęły się dalsze obrady. Prezes odczytał telegram burmistrza miasta Jarosławia zapraszający do urządzenia tam zjazdu w r. 1889, co też zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie. Nastąpił odczyt prof. Strzeleckiego „O doświadczalni leśnej krajowej“, który przyjęto żywymi oklaskami.

Odczyt p. Zabokrzyckiego „O budowie dróg lasowych w obec postępu dzisiejszego“ wywołał długą i ożywioną dyskusję, w której udział wzięli pp.: Ligmann, Wospul, Beer, Korosteński i wielu innych. Prelegentowi wyraził przewodniczący słowa szczerego uznania.

Następnie zdał sprawę p. Kowalski (jako referent wraz z pp. Ligmannem i Piotrowskim) z wycieczek odbytych dnia 21. i 22. i wyraził prawdziwą wdzięczność komitetom miejscowym za tyle pouczających rzeczy, które w dniach tych mieli uczestnicy sposobność widzieć.

Gdy porządek został w ten sposób wyczerpany, przewodniczący zamknął obrady żegnając uczestników zjazdu okrzykiem: „Do widzenia w Jarosławiu“.

Tak się skończył VI. zjazd leśników w Kołomyji, bezwątpienia jeden z najpiękniejszych dotychczas. Zasługę w tym względzie przyznać przedewszystkiem należy serdecznej gościnności komitetu kołomyjskiego, który pod przewodnictwem p. Sygurda Wiśniewskiego pracował szczerze, dla ugodnienia i uprzyjemnienia uczestnikom zjazdu kilkudniowego pobytu. Do komitetu miejscowego, oprócz już wymienionych w pierwszem sprawozdaniu należeli pp: Schayer starszy inżynier, Leon Krobicki inżynier, Podlaszecki radca sądowy, Sławiński oficjał pocztowy, artysta-malarz Walerjan Kryciński i radny miasta p. Błoński. Nadmienić w końcu wypada, że gustowną dekoracją sali obrad zajął się p. Michalski, tutejszy rzeźbiarz podług wskazówek prof. Krycińskiego. *M. S.*

Listy z kraju.

(AP) **Niżankowice** 20. sierpnia. *(Nowy lekarz. Brak drugiej trafiki. Katz jedynowładcą).* Przewidywania moje, wyrażone w poprzednim liście (nr. 84 „Kur. Lwow.“), co do posady lekarza miejskiego w Niżankowicach, nie sprawdziły się na szczęście. Dzięki bowiem energicznym krokom naszego burmistrza, uchwaliła w końcu Rada gminna stałą dotację dla lekarza, a od niejakiego już czasu zajmuje tę skromną posadę dr. Laśkiewicz z Kulparkowa. Znacie go dobrze jako niefortunnego sprawcę karnego procesu dra Dobińskiego we Lwowie; tutaj zaś otrzymał miejsce nie dla tego, jakoby u nas dawała się odczuwać nagląca potrzeba psychiatry, lecz tylko z tego powodu, że był jedynym kompetentem o tę posadę, do której życzymy mu więcej szczęścia, aniżeli w dotychczasowem miał życiu i w całej swej praktyce.

Wielkie niezadowolenie wywołała u nas stanowcza odmowa koncesji na drugą trafikę. Od kilku już lat czynią się o nią całkiem usprawiedliwione starania. Na przestrzeni całego kilometra nie posiada miasto nasze więcej, jak jedną tylko sprzedaż tytoniu, gdy tymczasem zaraz w sąsiedniej wsi, w Zabłotcach, znachodzimy aż dwie szynkownie z takąż sprzedażą. A przecież, co wieś o trzydziestu kilku numerach, choćby nawet była własnością pana Kozłowskiego, to nie miasto, będące siedzibą: ck. sądu powiatowego, urzędu podatkowego, notarjatu, urzędu pocztowego, apteki i dwóch urzędów parafialnych! Oprócz kilkotysięcznej miejscowej ludności, zgromadzają wspomniane instytucje także mnogą okoliczną ludność do miasta. Ta zaś ma prawo domagać się tutaj jakiej takiej wygody, choćby tylko w możności zapalenia i tak już drogiego cygara. Kto np. ma interes u notarjusza, albo kto mieszka koło cmentarza, w samym prawie środku miasta położonego, chcąc dostać tytoniu, musi przebiedz aż $^3/_4$ kilometra do handlu Izaaka Katza, gdzie mu najczęściej, jeżeli nie ma „drobnych“ nawet z reńskiego wydać jeszcze nie chcą. Katz bowiem, mając się za najmajętniejszego obywatela miasta, jest wielkim arogantem w obejściu się ze stronami. Mając nadto w swoim sklepie i sprzedaż soli z przemyskiej Rady powiatowej, jest zazwyczaj zajęty wyrzucaniem za drzwi tych swoich klientów, którzy więcej, niż jedną topkę soli nabyćby pragnęli. Nie dziw więc, że kupujący tytoń, narażeni są na rozliczne nieprzyjemności w jego sklepie. Doszło nawet do tego, że w przeszłym roku dwaj przejeżdżający tędy dygnitarze wojskowi, tknięci do żywego gburowatem jego obejściem, omal doraźnej niezastosowali doń procedury. Ale i ten wypadek, oprócz dotkliwych fizycznych skutków nie wywarł na nim głębszego wpływu na czas dłuższy, bo dotychczas w niczem się nie zmienił. Owszem ostatnimi czasy stał się nawet zagorzałym antisemitą, bo żadnego izraelity, prócz swoich krewnych, do najmniejszego interesu w mieście dopuścić nigdy nie chce uważając wszystko za swój monopol. Jako assesor w Radzie gminnej i jako kupiec znacznym kapitałem rozporządzający, ma on tu wpływ nie mały między „kołtunami“ — wpływ, który się wzmógł jeszcze bardziej od kiedy także propinację miejską wziął w dzierżawę. Szczęście, że częste jego kolizje z kodeksem karnym wprowadzają go od czasu do czasu w styczność z nieubłaganym w wymiarze surowej sprawiedliwości tutejszym sędzią w odnośnych sprawach. To go poskramia jeszcze cokolwiek, nie przeszkadza mu jednak w rozmaity sposób kopać dołki pod każdym, kto o koncesję drugą trafikę pomyśli. Że zaś przez bierną publiczność nasza nie mały ponosi uszczerbek, a nadto na grubiaństwa ze strony tego narażona — dlatego spodziewam się, iż wysoka władza skarbowa wglądnie w tę sprawę i słusznym żądaniom naszym raczy zadość uczynić.

Bochnia 22. sierpnia. *(Zjazd strażaków).* 20. bm. odbył się w Bochni zjazd okręgowy straży pożarnych ochotniczych, przyczem straż bochneńska w obecności delegatów, jakoteż [illegible] p. dra Kleeberga wykonała ćwiczenia na placu gimnazjalnym, świadczące o zręczności i pewności we władaniu przyrządami ogniowemi. Wieczór odbyło się w sali strzeleckiej z tejże okazji przedstawienie teatralne amatorskie ze współudziałem towarzystwa śpiewu „Lutnia“. Rozpoczęto [illegible] atówką p. p. „Na strażnicy“, w której dobrą zmianą grą odznaczył się p. Dobesz. Następnie odegrano komedyjkę „Kominiarz i młynarz“, do której udatną muzykę napisał p. kapelmistrz Lager. Sztukę odegrano wcale poprawnie, szczególności zbierali oklaski pp. Pisarski i Nap[illegible] ski za humorystyczne przedstawienie kominiarza a p. Rasiński za swoje trafne kuplety okolicz[illegible] ściowe. — Między aktami zdobywała sobie [illegible] nie publiczności młodziutka „Lutnia“. Wykonała [illegible] pieśń mogło pod każdym względem zaspokoić [illegible] najbardziejsze wymagania, a życzyć tylko [illegible] [illegible] na raz wytkn[illegible]

[illegible]suth.

[illegible] i którego imieniem [illegible] naród węgierski [illegible] bie spokojnie [illegible] hji, pod Turynem. [illegible] każdemu jednak było dane, przeżyć podobne jego życia kolie i wpisać się równie wybitnie w kadu, najbliższych nam dziejów; wolno nam dzisiaj [illegible] czytywać jedynie to, w czem człowiek ten czynny brał udział i na co własnemi spoglądał oczyma. Postać taka, jak Kossuth, nie jest z tego świata, lecz należy już do historji.

Kto jest ten człowiek? pytacie. Wspomnijcie jego nazwisko Węgrom, Madjarom, a dowiecie się! Jedni wrzucą czapki w górę, inni cisną je w ziemię z pełym zapału okrzykiem: „Eljen Kossuth, Eljen Kossuth!“ Ba! Węgrzy zachowują w pamięci swoich bohaterów, znają dzieje swojego kraju, zapalają się na wzmiankę o ciężkich próbach swoich przodków i tem zyskują sympatję tych narodów, którym wspomnienia minionych szłości równie, jak im, są drogie. Postacie takie, jak Kossuth, nie są w historji rzadkością; znajdziemy je w dziejach każdego niemal narodu, dźwignąć się chciał z upadku, lub dążył do szczytnych celów. Ludzie ci nie doprowadzali do za-

---

16)

Majster do wszystkiego.

Szkic powieściowy

oryginalnie napisany

przez

Marjana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy).

Syn wydawał się jej wcieleniem rozumu, mądrości, piękności, odwagi, wszystkich cnót i wszystkich talentów; wierzyła każdemu jego słowu i przed nikim pan Edward nie mógł sobie pozwolić na tak szerokie improwizacje niebywałych rzeczy, jak przed matką. Słuchała go, jak wyroczni, patrząc mu w oczy i podziwiając jego wyraz twarzy, jego wymowę i dźwięk głosu.

Nie przypuszczała nawet, aby Edzio mógł przesadzać, albo minąć się z prawdą; on miał we wszystkiem racją, nawet kiedy się jej czasem wydawało, że racji nie ma.

Najwyższą rokosz jej sprawiał, gdy przyjechał do Lipiniec i opowiadał, co robi, skąd wraca, jakie mu nowe projekta przyszły do głowy; siadała naprzeciw niego i oka nie spuszczała z jego twarzy. Od czasu do czasu powstawała tylko, aby otrzeć mu czoło z potu, albo przegarnąć włosy, których miękkością i połyskiem zachwycała się zawsze, opowiadając, że żaden jedwab nie jest tak cienki i tak równy, jak włos jej Edzia.

Widziała w nim oczyma matki zawsze tego samego malutkiego cherubinka, który się na jej kolanach wychował, i zarazem wielkiego człowieka, który imponował jej wszystkiem i dumą najwyższą napawał.

Niech Bóg broni, aby ktokolwiek poważył się o nim złe słowo powiedzieć; byłaby miała do niego urazę przez całe życie, a na odwrót najłatwiej można było zaskarbić sobie jej łaskę pochwałą dla jedynaka.

Ludzie znali tę macierzyńską słabość zacnej i uczciwej matrony, i utrzymywali ją w przekonaniu o doskonałości Edzia, o którym w Lipińcach wolno było tylko wyrażać się w superlatywach.

W stosunkach z matką pan Edward był arbitralnym: kochał ją miłością psutego jedynaka; ale mimowoli dawał do poznania swej rodzicielce, że wyjątkowo spotkało ją to najwyższe szczęście i największy zaszczyt, iż może być matką takiego syna.

Od chwili, gdy się jej Edzio w największym sekrecie zwierzył, że wkrótce zostanie milionerem, nie wtajemniczając w żadne bliższe szczegóły, uczuła się dziwnie szczęśliwą, ale i zaniepokojoną zarazem.

— Moje dziecko, skądże ty się spodziewasz takiej fortuny? — odważyła się go zapytać — nie możesz mi powiedzieć?

Pan Edward tajemniczo położył palec na ustach i rzekł:

— Zobaczy mama; przed czasem — sza!... ani słówka nikomu. Potem nagle — paf!... bomba pęknie i wszyscy gęby pootwierają.

— Daj ci Panie Boże, moje dziecko — odpowiedziała — daj ci Boże! Ty jesteś wart dziesięć, sto milionów.

— Tylko o tem nikomu ani słówka: proszę mamy.

— Co też ty mówisz! bój się Boga — a gdzieżbym ja komu!... we mnie, jak w studnię. Skoro sobie tego życzysz, księdzu na spowiedzi nie powiedziałbym.

Usta sobie zasłoniła dłonią, jakby na nich od tej chwili siedmioratą pieczęć tajemnicy kładła; spoglądała wszelako z pod oka badawczo na syna, chcąc wyczytać cokolwiek z jego twarzy, bo sama nie ważyła się rozpoczynać z nim rozmowy w tym przedmiocie.

— Zobaczy mama — powtarzał jej za każdym pobytem w Lipińcach, — zobaczy mama co to będzie; tylko cierpliwości. Już krócej, niż dłużej.

— Krócej, niż dłużej, — szeptała machinalnie, nie rozumiejąc nic z tego wszystkiego; ale skoro Edzio tak mówił, tak być przecie musiało. Łzy miała w oczach, łzy jakiejś tajemniczej, nieokreślonej radości, i robiła zawsze krzyżyk w powietrzu za odjeżdżającym synem; a potem wracała z ganku do swego pokoju, siadała w dużym staroświeckim fotelu, wkładała okulary, i robiła ulubioną pończoszkę, uśmiechała się do swoich

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami **SOKAL i LILIEN,** dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji

yjechała do Wersalu, gdzie wspólnie z zastępcą Natalii roczanaczem, ma być ułożony dalszy plan kampanji. ólowa powróci prawdopodobnie przed udaniem się do sarabii do Hagi, gdzie ludność tamtejsza okazuje jej wą sympatę.

Dzieciobójczyni. Dnia 10. bm. wyłowiono pod iedniem w starym kanale Dunaju koszyk zawierający łoki trzymiesięcznego dziecięcia. Sekcja zwłok wykazała, iż dziecię zostało uduszone. Skrzętne poszukiania za matką, wykryły ją w osobie 24 letniej służącej Arji Burjan, która od kilku miesięcy zostawała bez służby. Burjan przyznała się, iż dziecko udusiła nie mając mu co dać jeść, nie mając służby, sama ginęła z głodu, obawiała się przytem, że z powodu krzyku dziecka, wypowiedzą jej mieszkanie. Na czyn ten odważyła się tembardziej, iż nie czuła do dziecka przywiązania, nie znając jego ojca. Burianównę oddano sądowi.

Fabryka zegarków w Polsce. Projekt założenia w Warszawie parowej fabryki zegarków kieszonkowych w niedalekiej przyszłości przyjdzie do skutku. W bieżącym tygodniu obrany będzie plac pod budowę gmachu fabrycznego, który ma stanąć pod dachem jeszcze tego roku, według planów budowniczego, p. Rakiewicza. Najdalej w miesiącu grudniu ma być sprowadzone z Genewy urządzenie jednej z większych fabryk zegarków, w całym komplecie, z machinami, narzędziami, transmisjami i odpowiednim personalem fabrycznym. Do 1. kwietnia fabryka ma być zupełnie urządzona i wkrótce potem rozpocznie swoją działalność. Na początek będzie złożony kapitał w sumie rs. 300.000 przez zrealizowanie 60 udziałów, każdy po rs. 5000. Ze statutu, mającego obowiązywać spółkę, dowiadujemy się, iż fabryka będzie miała nazwę: „Warszawska fabryka zegarków Syrena". Fabrykant genewski, sprzedający swoją fabrykę spółce warszawskiej, będzie głównym dyrektorem technicznym i spólnikiem udziałowym. Fabryka wyrabiać ma tylko zegarki kieszonkowe, damskie i męskie, w kopertach niklowych, srebrnych i złotych, na początek po 1000 sztuk miesięcznie. W tym tygodniu za staraniem jednego z inicjatorów fabryki wyjdzie z druku broszura, poświęcona sprawom zegarmistrzowskim.

Hrabina Waldersee. Z powodu krążących wieści o pokrewieństwie hrabiny Waldersee z cesarzową niemiecką, prasa berlińska wyjaśnia, jaki mianowicie pochodzi stosunek tego pokrewieństwa. Ojciec cesarzowej, ks. Fryderyk VIII. Szlezwig-Holstein miał bliskiego krewnego ks. Fryderyka, który pojął za żonę kuzynkę babki cesarzowej, hr. Danesklod-Samsoe. Małżeństwo to zostało rozwiązane w r. 1858 przez śmierć żony. Książę po śmierci żony rozpoczął podróże i tam poznawszy córkę amerykańskiego rentjera, pannę Marję Lee, złożył tytuł księcia i patentem cesarza austrjackiego z d. 6. października 1864 nazwany został ks. Noer. Poślubiwszy w r. 1864 pannę Lee, zmarł w r. 1865 w Syrji. Wdowa trzydziestosześcioletnia podówcas, zaślubiła d. 14. kwietnia r. 1874 hr. Alfreda Waldersee, dzisiejszego szefa sztabu. Z obu małżeństw dzieci nie było.

Wystawa paryska. Great attraction wystawy paryskiej, jak donoszą dzienniki francuskie, będzie pomiędzy innemi także i oddział „sztuki wojskowej". W oddziale tym zgromadzi komitet wszystko, co tylko miało kiedy wspólnego ze sztuką prowadzenia wojny. Będą tam zatem przeróżne starodawne machiny wojenne, armaty i broń wszelkiego rodzaju. Osobny dział stanowić tam będzie sztuka budowania fortec. Prócz tego widz będzie tam mógł oglądać średniowiecznych rycerzy, turnieje, karuzele, zakony rycerskie, ich kostjumy, sztandary, instrumenta muzyczne wojskowe itd. Że dział ten może być wielce interesującym i że dobrze będzie urządzonym, to więcej niż pewna, gdyż Francuzi znają się na tem.

Kosa i kamień. Kolosalnego wzrostu i tuszy mężczyzna pyta drugiego bardzo szczupłych rozmiarów:

— Za pozwoleniem, z kim mam przyjemność mówić?

— Jestem adwokat X.

— Czy podobna?... Toż jabym mógł schować pana do kieszeni.

— Być może, lecz wtedy miałbyś pan więcej rozumu w kieszeni niż w głowie.

Stypendjum 145 zł. z fundcji Władysława Wodzińskiego, noszącej imię arcyks. Gizeli, otrzymał uczeń tutejszej Szkoły politechnicznej, Jędrzej Nosowicz.

P. Gustaw Fiszer urządza jutro w niedzielę d. 26. bm. w sali Kasyna miejskiego drugi wieczorek humorystyczny z nowym programem. Biletów nabyć można w cukierni p. Kosteckiego, a w dzień wieczorku przy kasie.

Nieszczęśliwy wypadek. Onegdaj rano runęło 11 wolno wiszących schodów kamiennych na I. piętrze w nowym gmachu pocztowym na Kotłowem w Krakowie, wskutek czego pokaleczeni zostali trzej robotnicy.

Nie lada hultaj. Wczoraj przytrzymano, w chwili gdy zchodził z dachu realności l. 6, przy ulicy Zamkowej, notowanego ptaszka Władysława Kliszewskiego, umykającego z łupem. Zakradł się on w ten sposób na strych, odbiwszy deski dymnika, i wyniósł ztamtąd przeróżną garderobę, na szkodę p. Solankiewicza. Hultaj zapewne chciał wrócić jeszcze po raz drugi, bo na strychu znajdowała się bielizna wartości 150 gld. Niestety, zamiast na strych dostał się już za kraty.

Zdradliwe szczęście. Dwaj lwowscy szlifobruki, na brak których wcale żalić się nie potrzebujemy, pp. Hryńko Cybuch i Michał Kowal, zatopieni w pewnej zadumie nad marnością tego świata, flankując trotuarem ulicą Karola Ludwika, znaleźli sobie ni mniej ni więcej tylko okrągłą setkę guldenów. Gratka taka wprowadziłaby w dobry humor niejednego zapewne gołego lwowianina, tem większą też wzbudziła radość w sercach biedaków, którzy w życiu swem nie mieli dotąd szczęścia zapoznać się z tak pięknym banknotem. Pierwszą tedy i słuszną rzeczą był sprawiedliwy i równy podział pomiędzy obu. Pan Cybuch, jako praktyczniejszy, zabawić się postanowił w pana, więc co rychlej sprawił sobie modny garnitur ubrania, zegarek, laseczkę, szczoteczkę i zwierciadełko, zaś Kowal gardząc pozorami, a zwolennik zasady, że spiew, wino i kobieta to śmiertelnika błogie jest szczęście, darów tych postanowił użyć w całej pełni. Jeździł tedy od szyneczku do szyneczku z miłą panną Lolcią, hulał, pił, grał w bilard i karty, a na przemiany upojony, grać kazał skromnie muzyce. I ta właśnie muzykalność sprowadziła nań nieszczęście. W chwili bewiem, gdy skocznego tańczył oberka, naniosło licho rewizora policji Distla, któremu hulatyka panicza podejrzaną się coś wydała. Więc wdawszy się w gawędkę od słówka do słówka doszedł i do źródła całej wesołości. Kowal zdradził Cybucha, który, zanim go odszukano, pięćdziesiątkę również zdołał już wydać. Poczęła się teraz wędrówka od sklepu do sklepu, gdzie handlarzom oddawano spredane rzeczy, a uzyskaną gotówkę zadeponowano. W epilogu obaj szczęśliwcy dostali się do kozy, Cybuch strapiony, Kowal wesół niewymownie, gdyż mu już tańca, trunków i kobiety... odebrać nie można było. Obaj jednak przeklinają zapewno swe szczęście.

Telefon ma zaprowadzić dyrekcja kolei Karola Ludwika u portjera w przedsionku dworcowym. Dla publiczności będzie urządzenie to nadzwyczaj pożądanem.

Fundusz emerytalny nauczycieli ludowych, według ogłoszenia w Gazecie urzędowej, wykazuje w roku 1887 w stanie czynnym 162.919 zł, w stanie biernym 207.615 zł., a zatem niedobór 44.695 zł.

Mianowania. Minister spraw wewnętrznych mianował sekretarzy namiestnictwa Juljana Pokińskiego, Seweryna Bańkowskiego i dr. Franciszka Rodera starostami, a komisarzy powiatowych: Józefa Wołoszyńskiego, Józefa Arvay i Dyonizego Zawadzkiego sekretarzami namiestnictwa we Lwowie.

† **We Lwowie** zmarła Józefa ze Smólskich Pietrzycka, b. właścicielka dóbr, w 72. roku życia.

Na wystawie w Brukseli otrzymał odznakę p. Christof, fabrykant storów i żaluzyj ze Lwowa.

P. Bolesław Anczewski, rodem z Jędrzejowa w Królestwie Polskiem, został konsulem włoskim w Sofii. P. Anczewski z powołania jest doktorem medycyny. W literaturze niemieckiej znany jest z kilku prac specjalnych.

W Orenburgu dnia 23go b. m. przeszło tysiąc domów, zamieszkałych przeważnie przez robotników, spłonęło do szczętu. Dziesięć tysięcy ludzi pozostało bez dachu i chleba.

W pogoni za modelem. W paryskim „Salonie" wystawiony był obraz pewnego młodego malarza, przedstawiający główkę ślicznej brunetki z ciemnymi oczyma. Pewien bogaty Włoch marchese Vicardo kupił obraz i zakochał się tak bardzo w owej twarzyczce, że odwidził malarza i prosił go wskazać mu, kto był modelem jego obrazu. „Jeżeli to jest dziewczyna z dobrej familji, to się z nią ożenię, a jeżeli nie, to także potrafię ją dla siebie pozyskać". Artysta był nie bardzo zbudowany tą propozycją, wahał się długi czas, a wreszcie rzekł: „Jest to przyzwoita dziewczyna, moja kuzynka Malwina Richardo, ale pan nie może się już z nią widzieć, bo przed kilkoma dniami wyjechała jako guwernantka z pewną rodziną amerykańską do Ameryki południowej". Marchese kazał sobie dać jak najdokładniejszy jej adres, udał się do Ameryki, gdzie się dowiedział, że panna Richard ze swemi wychowankami bawi właśnie w Rzymie. Nierażony tem marchese jedzie do Rzymu, dobija się widzenia się z panną Richard i znachodzi — starą osobą, ani na włos nie podobną do obrazu. Wściekły leci do Paryża, wpada do malarza, ten jednak mówi mu z uśmiechem: daruj pan, modelem mego obrazu była pewna młoda Paryżanka, z którą się tymczasem ożeniłem. Pojmujesz pan, że nie mogłem dopuszczać do niej tak niebezpiecznego konkurenta i wysłałem pana w podróż".

Przyszła diva. *Kurjer Warszawski* pisze: W tych dniach odnaleziono w osobie prostej dziewczyny wiejskiej zdumiewający, fenomenalny głos. Jest to Agnieszka D., rodem ze Złotego Potoku z pod Częstochowy, licząca obecnie 16. rok życia. Dziewczynę przed kilkoma miesiącami przyjęto do państwa K. w charakterze piastunki. Pan K., człowiek muzykalny zdumiał się usłyszawszy spiew Jagusi, która nuciła nad kołyską niemowlęcia. Nieuczone, a jednak czyste nadzwyczaj tony głosu wiejskiej dziewczyny wywołały zdumienie w całym domu. Nikomu jednak na myśl nie przyszło, iż ten głos kwalifikuje się do kształcenia. Depiero pani M., nauczycielka spiewu, będąc u państwa K. z całą energją zajęła się losem Jagusi. Jeden ze znanych melomanów, hr. P., któremu pani M. dziewczynę przedstawiła, oświadczył gotowość zajęcia się przyszłością Jagusi. Obecnie, po uzyskaniu zezwolenia rodziców, ekspiastunka została wysłaną do Medjolanu. Jagusię umieszczono tam w polskim domu państwa R., gdzie równocześnie ma się kształcić w spiewie, oraz innych naukach. Według zawartego układu, dziewczyna ma przebywać cztery lata w Medjolanie, a hr. P. zastrzegł sobie, iż i nadal losem Jagusi będzie się opiekował.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 24. sierpnia. Patentem z dnia 22 sierpnia Sejm galicyjski został zwołany na 10 września b. r. dla podjęcia na nowo odroczonej sesji.

Wiedeń 24. sierpnia. *(Z giełdy zbożowej).* W skutek doniesień z targów Nowego Yorku i Paryża, dzisiaj znowu ceny zboża podskoczyły. Pszenicę notowano 9·07 do 9·14, pszenicę na jesień 8·36 do 8·40, żyto 6·70 do 6·72, żyto na jesień 6·32 do 6·34, owies 6·28, kukurudzę sierpniową 7·05 do 7·09, nową kukurudzę 5·71 do 7·78.

Praga 24. sierpnia. Na zgromadzeniu wyborców w Wildenschwert (w półn.-wschod. Czechach) zdawał sprawę deputowany Zucker i bronił polityki klubu staroczeskiego. Wyborcy dali mu wotum zaufania.

Budapeszt 24. sierpnia. W miejsce Treforta ma być hr. Juljusz Andrassy wybrany prezesem węgierskiej akademji umiejętności.

Paryż 24. sierpnia. Dzienniki donoszą, że po ferjach przyjdzie na porządek dzienny Izby wniosek deput. Clemenceau, aby wybory do senatu odbywały się za powszechnem głosowaniem i że rząd będzie popierał ten wniosek.

Rzym 24. sierpnia. Minister wojny wezwał wszystkich lekarzy, aby się zgłaszali do ewentualnej służby wojennej.

Wiedeń 25. sierpnia. *Wiener Ztg.* publikuje patent cesarski, zwołujący sejmy krajowe, w tej liczbie i galicyjski.

Giełda wieczorna: akcje kredytowe 315·80; węgierska renta złota 102·40.

Budapeszt 25. sierpnia. Wczoraj po południu odbył się pogrzeb minissra Treforta przy współudziale licznych oficjalnych i prywatnych osobistości.

Berlin 25. sierpnia. W mowie, którą cesarz miał przedwczoraj podczas uroczystości zakonu Joanitów, podniósł on, że uważa szlachtę jako podporę państwa i będzie się starał o popieranie religji i dobrych obyczajów.

Król duński z księciem Janem przybyli tutaj o 8. wieczorem. Na dworcu witał cesarz gościa, objął go i ucałował. Po zwizytowaniu kompanji honorowej udali się monarchowie do zamku królewskiego.

Słychać, że na dzisiejszym zjeździe cesarza z królami duńskim i greckim będzie się prowadzić pertraktacja o kwestji bułgarskiej.

Teatr literatura i sztuka.

Z teatru. Przedstawienia w teatrze hr. Skarbka mają się rozpocząć dnia 1. września komedją Paillerona, p. t.: „Myszka". Artyści teatru skarbkowskiego bawiący w Krynicy, mają zjechać do Lwowa już tymi dniami. Operetka zaś i część dramatu zabawi w Krakowie do

Dziesięć lat użycia i tysiączne świadectwa Malagi z chiną i żelazem aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Środek ten działa istotnie zbawiennie w braku sił przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom przemawiają za skutecznością

Dla młodzieży utalentowanej do spiewu. W wykonaniu uchwały rady miejskiej z dnia 1. października 1887 rozpisuje magistrat miasta Lwowa konkurs na 5 miejsc bezpłatnej nauki spiewu w szkole Towarzystwa „Lutnia“. Kompetenci, względnie kompetentki, mają się wykazać, że a) nie rozporządzają odpowiednimi funduszami na naukę spiewu, b) że uczyli się już spiewać i osiągnęli już w tym kierunku pewne rezultaty. Ubiegać się mogą o bezpłatną naukę także ci, którzy już w roku zeszłym korzystali z tego dobrodziejstwa. Nauka trwa rok jeden. Podania wnosić należy do magistratu miasta Lwowa do dnia 1. września b. r.

Dla wysłużonych podoficerów c. k. armji wakuje kilka posad adjunktów podatkowych w obrębie galicyjskiej c. k. krajowej dyrekcji skarbowej z terminem do 30go b. m. i kilka posad woźnych w obrębie galicyjskiej c. k. dyrekcji skarbowej z terminem podań również do 30go b. m.

Wpisy szkolne. Dyrekcja szkoły wydziałowej PP. Benedyktynek łac. zawiadamia, iż wpisy do tejże szkoły odbywać się będą od dnia 29. sierpnia do 1. września włącznie od g. 8—12 przed południem i od 3—5 po południu.

W szkole muzycznej pani Joanny Laureckiej rozpoczyna się kurs z dniem 1. września. Nauka gry na fortepianie w 3. oddziałach. Wpisy rozpoczynają się od 25. bm. przy ulicy Trzeciego Maja l. 7.

Fałszywy inkasent. Onegdaj do pana M. Śliwińskiego, zamieszkałego przy ul. Teatralnej zgłosił się jakiś młody, przyzwoicie ubrany człowiek, przedstawiając rachunek modniarki E. A. na 47 zł. 60 ct. Pan S., będąc rzeczywiście winien taką sumę za robotę odebranej w przeddzień garderoby damskiej, należność wypłacił i pokwitowanie odebrał. Tymczasem wczoraj odbiera drugi rachunek. Sprawdzono, że pierwszy inkasent był oszustem, który modniarce po raz drugi płata podobną sztukę. Zdaje się on być w zmowie z kimś z personalu magazynu. Właścicielka magazynu śledztwo w tym kierunku zarządziła, straciwszy oczywiście powyższą należność, gdyż rachunek wystawiony był na jej blankiecie drukowanym.

Nieostrożna jazda naszych dorożkarzy staje się przyczyną ciągłych smutnych wypadków. I onegdaj, jak codziennie, dorożkarz nr. 60 najechał na ulicy Piekarskiej 10 letniego ucznia Emila J, zamieszkałego przy rodzicach na ulicy Skrzyńskiego. Chłopak dyszlem ugodzony w głowę bardzo przykre odniósł obrażenia i zakrwawionego podniesiono z bruku. Pozostaje on w domowej kuracji. Winnego pociągnięto do odpowiedzialności.

Smutny wypadek. Wczoraj rano na targu w rynku, upadła nagle śród tłumu na bruk Julja Biernacka, której, prawdopodobnie z podźwignięcia się pękła żyła w nodze. Odwieziono ją bezwłocznie na kurację do szpitala.

Rozprawa prasowa, nader zajmująca, odbędzie się dnia 28. sierpnia 1888 o godz. 10. przedpołudniem w tutejszym ck. sądzie krajowym. Rozchodzić się będzie o zatwierdzenie konfiskaty zażalenia nieważności, wniesionego przez p. dra Jackowskiego przeciw znanemu wyrokowi karnemu.

Zaślepienie. Za pośrednictwem jednego z tutejszych biur wywiadowczych, do nowonarodzonego niemowlęcia pewnej obywatelskiej rodziny, czasowo tylko we Lwowie zamieszkałej, sprowadzono tymi dniami mamkę aż z Francji. W transporcie tym oryginalnym pośredniczył nadto znajomy ich lekarz paryski. Oprócz kosztów przejazdu i przyrzeczonych drogich prezentów, mamka pobierać będzie 500 zł. rocznie, a umowa piśmienna zobowiązuje ją na całe dwa lata.

Fakt niniejszy, jako curiosum, podajemy bez komentarzy, wyrażając tylko zdziwienie, dlaczego pokarm paryżanki ma być lepszy, czy też zdrowszy, od pokarmu jakiejś mazurskiej wieśniaczki lub rusińskiej mołodycy?

Mieszkania do najęcia. Zwolna wracać poczynają do miasta kuracjusze z wód i wycieczek, to też na bruku naszym spostrzegać się daje większy ruch wozów przewozowych, a na bramach domów pojawiły się liczne karty oznajmiające o lokalach do najęcia. W ogóle przeprowadzka pod zimę będzie najbardziej ożywioną. W przedmiocie tym otrzymujemy od wielu naszych czytelników listy, domagające się od pp. właścicieli domów pewnych udogodnień i ułatwień w mozolnej wędrówce za lokalami. Przedewszystkiem należałoby na kartkach wyszczególniać ceny i to nie fikcyjne, ale rzeczywiste. Pożądaną byłoby rzeczą wprowadzenie nowości praktykowanej za granicą, a mianowicie wywieszanie lub składanie u stróży planów mieszkań z dokładnemi wymiarami. Osoby poszukujące lokali, po przejrzeniu się planom, będą oglądały tylko te, które odpowiadają ich wymaganiom. Koszt sporządzenia takich planów stokrotnie wynagrodzi oszczędność na czasie i fatydze przy obchodzeniu lokali.

Uwagi te będące wyrazem opinji ogółu lokatorów zamieszczamy pod adresem właścicieli domów.

Na ćwiczenia, które się odbędą się pomiędzy Złoczowem z Brzeżanami, wymaszerowały onegdaj 80. i 15. pp. Dnia 2. września odchodzą w tym samym kierunku pułki nr. 30., 95., 9., bataljon 89. i 30. bataljon strzelców. Oprócz tego weźmie udział w tych ćwiczeniach kawalerja i znaczna część artylerji.

Arcyks. Albrecht po dokonanej inspekcji wojsk podczas ćwiczeń pod Zabierzowem — odjechał z Krakowa 23. bm. do Wiednia.

Wieczorek pożegnalny urządziło grono obywateli w Krakowie na cześć p. Erazma Jerzmanowskiego i jego rodziny. Odbył się on d. 22. bm. w sali hotelu Victoria. Pośpiech, z jakim wieczorek ten urządzono i okoliczność, że bardzo wielu z obywatelstwa jest jeszcze na świeżem powietrzu, lub w kąpielach, sprawiły, iż zebranie nie mogło być liczne — ale śmiało rzec można, reprezentowane było w tem szczupłem gronie około 30 osób miasto całe, z wszystkiemi jego warstwami i z wszystkiemi odcieniami opinji. Pierwszy toast wzniósł prezydent dr. Szlachtowski na cześć p. Jerzmanowskiego, który też w kilku serdecznych wyrazach podziękował. Po nim dr. Zoll wzniósł toast na cześć p. Jerzmanowskiej, w języku niemieckim — następnie toastowali: p. Kossak na cześć matki gościa, ks. kanonik Polkowski na cześć całej jego rodziny, p. Ksawery Konopka imieniem weteranów, wreszcie redaktor Romanowicz „Kochajmy się“. Nastrój był bardzo serdeczny i podniosły — a po ożywionej pogadance obecni serdecznie pożegnali miłych gości około godziny 10. wieczorem. Państwo Jerzmanowscy przedłużyli swój pobyt w Krakowie i odjeżdżają w sobotę. P. Jerzmanowski zwidził w towarzystwie prezydenta miasta gazownię miejską, wyrażając się pochlebnie o jej urządzeniu. P. Jerzmanowski jest fachowym znawcą tego rodzaju zakładów, gdyż zarządza zakładami nowojorskiego Towarzystwa gazowego, oświetlającego nietylko Nowy Jork, lecz posiadającego także filie w wielu miastach Stanów Zjednoczonych.

Do Ameryki. D. 23. bm. rano przytrzymano na dworcu kolei w Krakowie Piotra Krasuskiego 21 lat liczącego, Jana Blicharczyka lat 32, z żoną Marjanną, Szymona Gurka lat 26, wszystkich z Odrzykonia, powiatu krosnieńskiego, oraz Klemensa Markowicza, lat 32 liczącego i Józefa Markowicza lat 18 liczącego, rodem z Turzy, powiatu gorlickiego, na wychodźtwie do Ameryki. Jan Blicharczyk, który właśnie powrócił z Ameryki, wyprowadził owych włościan z ich siedzib rodzinnych, polecił im poukrywać pieniądze w różnych częściach ubrania, a mając sam adres do przemytników w Pławie przy Oświęcimie, miał im wskazać drogę po za granicą państwa austrjackiego.

Z życia towarzyskiego. Panna B. Rappaport, córka posła do Rady państwa, zaręczyła się, jak donosi *Neue freie Presse* z p. Robertem Allatini, z Londynu, wspólnikiem domu Fratelli Allatini.

† **Ignacy Szastecki,** nauczyciel przy progimnazjum w Skwierzynie w Wielkopolsce, zmarły temże przed kilku dniami, padł, jak się zdaje, ofiarą zamiłowania nauki. Oddawał się prócz innych studjów, także botanice i dla przekonania się o nieszkodliwości pewnego gatunku grzyba, kazał sobie kilka kawałków z niego przyrządzić i spożył takowe. Niebawem pokazały się symptomata otrucia a spieszna pomoc lekarska nie zdołała go już uratować. Śp. Ignacy kończył szkoły w Poznaniu, a studja odbywał w uniwersytetach wrocławskim i berlińskim. Po krótkiem zatrudnieniu przy gimnazjach poznańskiem Marji Magdaleny i w Nakle, od 10 lat pracował przy progimnazjum w Skwierzynie, gdzie też nagle życie zakończył. Wydał znakomitą gramatykę czeską i tłumaczył wiele z języków starożytnych. Zmarł w sile wieku, bo właśnie kończył rok 40.

Habilitacja. Na uniwersytecie kijowskim bronił rozprawy p. t. „Teorja obrotów pieniężnych“, p. Leon Fedorowicz i uzyskał katedrę w Odessie.

Zmartwychwstały nieboszczyk. Czytamy w czerniowieckiej *Gazecie Polskiej* dnia 23go b. m.: Wczoraj o godzinie 5. rano spostrzeżono na moście miejskim leżącego wieśniaka, lat około 40 mającego, który nie dawał żadnych znaków życia. Tłum ludu zgromadził się dokoła i zamierzano zawiadomić policję, gdy nadeszła włościanka z Rewny, Amalja Gregorczuk i w leżącym rozpoznała ciało swego męża, Anastazego. Wśród płaczu żony i objawów współczucia ze strony obecnych, złożono ciało na furę i zawieziono do Rewny. Tutaj ułożono Anastazego na tapczanie, pozapalano świece i — zwyczajem wiejskim — rozpoczęto raczenie się wódką, przeplatane głośnem szlochaniem członków rodziny. Brat Anastazego udał się około południa do Czerniowiec po lekarza miejsk[illegible] aby przedsięwziął oględziny zwłok. Tymczasem przed[illegible] dziną 1. w południe rzekomy nieboszczyk, ku ogromn[illegible] mu przerażeniu obecnych, otworzył oczy, ziewnął i us[illegible] na tapczanie, ze zdumieniem rozglądając się po uczt[illegible] cych płaczkach... Sprowadzony lekarz dowiedział się [illegible] drodze, że Anastazy Gregorczuk zdrów już zupełnie i [illegible] pije wraz z sąsiadami przy pustej pościeli śmiertelna[illegible] Co było przyczyną kilkugodzinnego omdlenia, które mia[illegible] wszelkie pozory śmierci — nie wiadomo. Zdaje się [illegible] dnak, że zbytnie użycie alkoholu grało tu główną ro[illegible]

„Jüdische Nachrichten“. Pod takim tytułem [illegible] od 1. września wychodzić w Czerniowcach pismo w [illegible] gonie żydowskim, które podobno pragnie objąć i G[illegible] cję zakresem swej działalności. Ubolewać należy, iż wśr[illegible] izraelickiej inteligencji znaleźli się ludzie, co za pomo[illegible] żargonowych wydawnictw utrzymują żywioł żydowski [illegible] odrębności od kraju i społeczeństwa. Gdy inteligencja ż[illegible] dowska w Galicji pracuje nad uobywatelnieniem mas ż[illegible] dowskich, aby zrodzone na polskiej ziemi czuły się Po[illegible] lakami, myślały i czytały po polsku, naraz czerniowie[illegible] wydawca staje zaporą tej pracy, popierając żargon, z[illegible] cofanie i odrębność. Żydzi galicyjscy, polscy żydzi, p[illegible] winni stanowczo wystąpić przeciw temu, w interesie p[illegible] trjotyzmu i oświaty. Niechaj wydawcy i redaktorow[illegible] tego żargonowego organu wypisują sobie najpiękniejsz[illegible] hasła, aby obałamucić resztę ludności, my jesteśmy [illegible] nego przekonania, że *Jüdische Nachrichten* mogą lc[illegible] dobrym „geszeftem“ dla wydawcy, schlebiającego cie[illegible] nocie, ale są wstydem dla postępu i cywilizacji.

† **Ksiądz Bazyli Mitrofanowicz,** doktor teo[illegible] gji grecko-orjentalny staurofor, profesor praktycznej t[illegible] logji na wszechnicy w Czerniowcach, członek czerni[illegible] wieckiej rady miejskiej, zmarł nagle w Marienbadzie, gd[illegible] bawił na kuracji.

Skarb 18 milionowy, o którego znalezieniu [illegible] raziliśmy przed kilku dniami powątpiewanie jest istotn[illegible] dotychczas tylko legendą. Dzisiejsze pisma warszawsk[illegible] donoszą bowiem, że włościanin ów, Lewoczko dopi[illegible] ma zamiar kopać w sklepieniach starego zamczysk[illegible] gdzie podług papierów znalezionych przed 20 laty, [illegible] się ów bajeczny skarb zawierać w dwuuastu beczka[illegible] pełnych złota. Lewoczko odniósł się do rządu o pozw[illegible] leniu przedsiębrania poszukiwań i otrzymał je. Z te[illegible] urosła bajka o znalezieniu skarbów.

Co mówi urząd stemplowy. Ze sprawozdań u[illegible] rzędów stemplowych wynika zajmujący fakt, że dzien[illegible] nikarstwo w Austrji w br. rozwija się bardzo po[illegible] tężnie. W pierwszym kwartale r. 1888 ostemplowano 34,412.785 egzemplarzy dzienników, tj. o 2,871.389 egz. więcej, niż w pierwszym kwartale roku zeszłego. Jest to więc przyrost wynoszący 9 procent, przyrost, jakiego od lat 10 w Austrji nie było. W samym Wiedniu ostemplowano 19,610.897 egzemplarzy, tj. więcej niż połowę wszystkich ostemplowanych w całej Austrji. Również wzrosła i literatura kalendarzowa; wydano ich 165.468 egzemplarzy, tj. o 30.858 wicej, niż w roku poprzednim. Wzmógł się też użytek kart do grania. Kart niemieckich wydano 273.315 (+144) a kart tarokowych 108.418 (—5421); natomiast zmniejszyła się rozprzedaż promes, których wydano 1[illegible]179 sztuk, tj. o 225 mniej, niż w r. 1887.

Rotszyldowie — jak donosi *Odeskij Wiestnik* postanowili założyć dom bankierski, operujący na całą Rosję, w Odessie, którą uznali za dogodniejszą od Petersburga i Warszawy. Dyrektorem bank Rotszyldowskiego będzie jeden z członków znacznej w Odessie rodziny milionerów Jefrusi. Bank będzie połączonym z dyrekcją naftociągów, należących na Kakazie do Rotszyldów, a oddziałem naftowym zarządzać będzie p. Sewastopuło.

Pociągi błyskawiczne w Rosji. W sprawie zaprowadzenia pociągów błyskawicznych pomiędzy Wiedniem i Petersburgiem, zwołaną została specjalna konferencja, w której udział przyjmą przedstawiciele interesowanych kolei. Bieg pociągów rozpocznie się w połowie października rb. Zaprojektowano wprawienie we wrześniu kilku pociągów próbnych, do których też zaproszono jako gości, przedstawicieli władz kolejowych, kupiectwa i prasy.

O królowej Natalji pisze *Corr. de l'Est*, że powodem nagłego jej wyjazdu z Hagi do Versalu było co następuje: Królowa miała z początkiem bm. pisać do Milana, znajdującego się podówczas w Wiedniu o pozwolenie widzenia się z synem. Król kazał sekretarzowi swojemu odpowiedzieć małżonce, że zgadza się z tem, pod warunkiem jednak, że spotkanie to nastąpi w Wiedniu i to w obecności dwu świadków ze strony króla. Odpowiedź ta dotknąć miała do żywego królowę, która zasięgnęła wnet rady szwagra swojego ks. Ghiki, mieszkającego w Paryżu, co jej czynić wypada. Nie mogąc porozumieć się w drodze telegraficznej, królowa

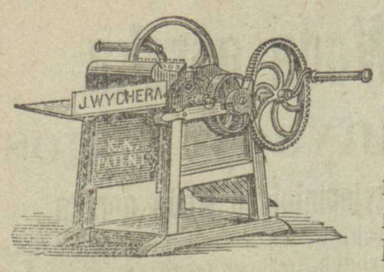

Patentowane młocarnie sztyftowe lub cepowe, jakoteż patent. ręczne, oraz kieraty, patentow. młynki, tryjery, siewniki szerokorzutne i rzędowe, sieczkarnie, sikawki orgin. Noela, kultywatory, pługi, które na przemyskiej orce konkurencyjnej dyplomem honorowym wyszczególnione zostały, poleca po najtańszych cenach fabryka

J. WYCHERA we Lwowie

ulica Grodecka l. 47.

Reparacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej.

Bank rolniczy we Lwowie.

przyjmuje na rzecz swoich członków zamówienia na oryginalną pszenicę banatkę, niemniej krajową banatkę z pierwszego zbioru, żyto szampańskie, szwedzkie i inne nasiona do siewu jesiennego i dostawia takowe w miarę zapasów po najumiarkowańszych cenach.

Dyrekcja.

Szybka i pewna pomoc

na cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

„Balsam życia dr. Rosa'ego".

Tenże sporządza się **z najlepszych i najskuteczniejszych ziół alpejskich** najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie **uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napierania krwi, hemoroidy i t. p.** Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym **środkiem ludowym.**

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., mała 50 centów.

Tysiąc listów uznania do przeglądnięcia!

Przestroga!!!

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda w... oryginalnej recepty przezemnie samego sporządzona flaszka **Balzamu Życia** Dr. Rosa'ego jest zawiniętą w niebieski karton, z napisem po stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balzam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3" zaopatrzony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim i którego czoło opatrzone jest prawnemi markami ochronnemi.

Marka ochronna.

PRAWDZIWEGO

Balsamu życia Dra Rosa'ego

dostać można tylko

w głównym składzie fabrykanta

B. Fragnera

w Aptece pod „Czarnym Orłem"

Praga 205 — 3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchji mają na składzie Balsam życia.

Tamże otrzymać można

Praską Maść uniwersalną domową

środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odłączaniu, na wrzory, karbunkuły, wrzody na paznogciach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, zatwardzenia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zaczął by materyzować, w krótce naciągnie i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.

Przestroga!

Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladują, ostrzega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest **tylko wtedy prawdziwą** jeżeli żółte metalowe puszki zawinięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony —które noszą markę ochronną.

Balsam uszny

Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący tępość słuchu zupełnie — Flakon **1** złr.

JEDYNA FABRYKA

BILARDÓW we Lwowie

na całą Galicję, Bukowinę i W. ks. Krakowskie

MAURYCY i JAN ANDRASZEK

ulica Grodzickich l. 3.

Skład kul, kijów bilardowych i wszelkich przyborów.— Przyjmuje się zamówienia tak w miejscu jak i na prowincji.

Poszukuje się Dzierżawy

150—300 morgów dobrej ziemi z odpowiedniemi budynkami od 24go Czerwca 89 v. zawiadomienia pod adresem: Rola! poczta Jarosław.

---

*

Tapety

w wielkim wyborze

poleca

A. Krzysztofowicz

we Lwowie pl. Halicki l. 2.

w Krakowie Rynek l. 37.

w Czerniowcach ulica Główna liczba 17.

Wzory na żądanie odwrotnie.

Tapetowanie uskutecznia i na prowincji.

*

Ciągnienie 1. Września 1888.

Główna wygrana zł. 150.000 w. a.

PROMESY

na Losy kredytowe z roku 1858

sprzedaje po **5** złr.

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

DLA PUBLICZNOŚCI

lubiącej korzystać z okazji

poleca

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841. a

Materje jesienne i zimowe roku zeszłego, również i resztki po bardzo zniżonych cenach.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Rodzice życzący posyłać córki swoje do zakładów naukowych we Lwowie — znajdą opiekę macierzyńską pod przystępnemi warunkami — na żądanie konwersacja francuska lub niemiecka i początki fortepianu. Wiadomość bliższa w administracji Kurjera Lwów. 209

W masie konkursowej zakładu zastawniczego i kredytowego we Lwowie są oryginalne obrazy, między temi duży olejny Benedyktowicza „nad mogiłą" do sprzedania. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje zarząd masy — kancelarja adwokata dr. Bobownika ulica Sykstuska l. 16. 306

Lokacją **jedenastu tysięcy** można mieć w procencie korzystne mieszkanie. Bliższe w biurze p. Polińskiego Lwów. 358

Rodzice, chcący umieścić panienki lub uczniów uczęszczających do szkół publicznych lub pensjonatów, znajdą odpowiedne umieszczenie z najtroskliwszą opieką. Ulica Kurkowa liczba 15. Kopczyńska wdowa po lekarzu. 377

NA SPRZEDAŻ: kamienica dwufrontowa, trzypiątrowa w śródmieściu pod korzystnym warunkami. Bliższej wiadomości udzieli Wny Karasiński w kancelarji notarjalnej, ulica Trzeciego Maja l. 8. 673

Apteka wraz z realnością w korzystnem miejscu jest zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Ormezowski w Haliczu. 378

Kuczabiński, rekonstruktor i stroiciel fortepianów i pianin Rynek 26. Lwów. 375

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie. 374

Panny wydoskonalone w krawieczyznie damskiej znajdą **stałe** zatrudnienie za miesięcznie do **złr. 20** w magazynie Julji Berger Halicka 21. 383

Młoda wdowa Niemka, z dobrym interesem poszukuje wdowca z pensją do spółki. Uprasza na adres: D. do „Kurjera Lwowskiego". 385

Poszukuje do obsługi dochodzący lokaj dwu lub trzech panów kawalerów. Świadectwo najlepsze. Adres w Adm. Kurjera l. 27. J. C. 389

2 panienki lub 2 uczniów przyjmie sie na pomieszkanie i wikt. Opieka prawdziwa rodzicielska u pedagoga. Wiadomość plac Smolki 5. 379

Czystej rasy neufundladzkiej pies do sprzedania. Krasne J. O. poste restante. 381

Dwóch uczniów z dobrego domu i ze szkolnem wykształceniem znajdą umieszczenie w handlu Alojzego Hübnera Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13. 387

Fabryka M. Dornwalda w Przemyślu potrzebuje zaraz **2 zdolnych tokarzy do metalu.** — Zgłoszenia wprost do fabryki. 386

Pod przystępnemi warunkami poszukuje umieszczenia na prowincji nauczycielka do udzielenia początkowych nauk języka francuskiego i początków gry na fortepianie. Zgłoszenia pod adresem administracji „Kurjera Lwowskiego" litery M K.

Biuro Kozłowskiej Skarbkowska l. 3. ma do polecenia nauczycielki do początkujących dzieci, tudzież udzielające języka francuskiego, niemieckiego i gry na fortepianie — oraz, **Guwernerów i bony niemki.**

Zdolnego maszynisty obeznanego z młocarnią parową potrzebuję zaraz. Kostrzewski w Samborze. 394

Lwów, ulica Ormiańska l. 25, I. piętro, drzwi 15. przyjmuje się uczenice seminarjum nauczyciel. żeńskiego za bardzo małą cenę. 392

Poszukuję ludzi zdolnych jako ajentów asekuracyjnych. Oferty: „W. S." Administracja. 391

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 395

Przez wys. c. k. władze koncesjonowana prywatna

Szkoła handlowa w Tarnopolu

Rok szkolny 1888/9.

Wykład utrakwistyczny niemiecko-polski.

Jednoroczny kurs zawodowy

dla mężczyzn

z pełnym programem takiegoż kursu przy Akademji handlowej w Wiedniu a obok tego niezależnie.

Jednoroczny kurs zawodowy

dla kobiet

połączony z nauką krawiectwa białego szycia, języków i muzyki.

Wpisy przyjmuje już obecnie i udziela bliższych wyjaśnień.

Dyrekcja szkoły.

5 pokoi, przedpokój, lub 4 pokje, przedpokój, spiżarnia, pokój, kuchnia, spiżarnia, ulica boczna Zimorowicza l. 7. 370

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia zaraz, plac Marjacki l. 9. II. piątro. Bliższa wiadomość tamże od godziny 3 do 4 popołudniu.

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

2 pokoje z kuchnią, Teatyńska 11. 284

6, 4, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertlemijana Brajera.** 145

Sklep. Rynek 4. 390

Pomieszkania dogodne do wynajęcia. Wiadomość u właściciela, ulica Kochanowskiego l. 26. I. piętro we Lwowie. 313

3 pokoje, kuchnia, 2 pokoje kuchnia l. 32. Garncarska. 371

Pokój do najęcia Skarbkowska 27. 388

3 frontowe pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarka, ulica Bema 9. 365

2 pokoje z kuchnią i 3 pokoje z kuchnią, werandą i balkonem, lub wszystkie ubikacje razem do wynajęcia. Telefon, ogród Krzyżowa Nr. 8. 396

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA **LITHINY**

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. **Ch. Le Perdriel** w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi zwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP: MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO; w Krakowie, PP: WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.

ostatnich dni tego miesiąca. Wiadomość podana przez niektóre pisma lwowskie o zaangażowaniu na szereg przedstawień trupy liliputów, jest zmyśloną.

Z literatury. Warszawski literat pan Adalberg układa dokładny zbiór przysłów polskich. Dzięki odezwie redakcji *Wisły*, z różnych okolic kraju nadesłano materjały, niekiedy nader cenne. Pan Adalberg zamierza przystąpić do tłoczenia swego dzieła w końcu bieżącego roku, wartoby więc, aby zbieracze pospieszyli z nadesłaniem panu Adalbergowi swoich uwag i wskazówek przed rozpoczęciem druku, gdyż rozsiane po kraju prywatne zbiorki przysłów daleko stosowniejsze miejsce znalazłyby w wielkim zbiorze p. Adalberga, niż gdzie w wiejskiem ukryciu, w szczupłej ilości i bez stosownych objaśnień. Wszelkie w tej mierze materjały nadsyłać należy pod adresem redakcji *Wisły*, Warszawa, Nowy Świat, l. 53. Pan Adalberg w dziele swojem wskaże, zkąd i od kogo przyczynki odnośne otrzymał.

† August Trefort.

Najstarszy minister węgierski, jeden z najwielostronniejszych i najświatlejszych węg. mężów stanu, minister wyznań i oświaty, zmarł d. 22 bm. po krótkiej słabości w 72 roku życia. Szesnaście lat piastował on tekę ministerstwa wyznań i oświaty pod prezydentami Lonyayem, Szlayym, Bitto, Wenckheimem i Tiszą.

August Trefort pochodził ze starej francuskiej rodziny, która podczas wielkiej rewolucji emigrowała do Węgier. Ojciec jego był wykształconym i wziętym lekarzem w komitacie Zemplińskim, gdzie się zaprzyjaźnił z rodziną hrabiów Csakych. August Trefort otrzymał staranne i wedle ówczesnych pojęć bardzo uniwersalne wykształcenie. Już w 19-tym roku życia skończył on studja prawnicze na uniwersytecie peszteńskim i wybrał się w pierwszą podróż po zachodniej Europie.

W r. 1837 rozpoczął karjerę urzędniczą jako koncypista przy węgierskiej Izbie nadwornej, gdzie jednak nie wytrzymał dłużej, jak półtora roku. Piśmiennictwo i sztuka pociągnęły go ku sobie. W r. 1840 wystąpił z projektem założenia węgierskiego towarzystwa artystycznego, a równocześnie założył w spółce ze swym późniejszym szwagrem i poprzednikiem w ministerstwie oświaty, baronem Józefem Eötvösem i Władysławem Szalayem pierwszy literacki miesięcznik węgierski, który po dziśdzień pozostał najprzedniejszem publicystycznem wydawnictwem węgierskiem. Akademja nauk wybrała go na swego członka, gdy zaledwie ukończył 24 rok życia; miejsce swe zajął on, wygłosiwszy wykład o dziejach nauk społecznych.

Trefort został publicystą, jak tego wymagały owe czasy od pisarza politycznego. Mnóstwo artykułów i pism szkolnych wyszło z pod jego pióra, a w r. 1843 wstąpił do szeregu stałych współpracowników koszutowskiego dziennika „*Pesti Hirlap*“. W r. 1842 wybrany został posłem do sejmu węgierskiego, a w r. 1848 wybrała go sama stolica na swego posła, rząd zaś mianował go sekretarzem państwowym przy ministerstwie handlu. Po rewolucji podobnie jak wielu innych, usunął się Trefort od życia publicznego i osiadł w swych dobrach, gdzie w r. 1860 wybrany został wiceżupanem. Podczas pertraktacyj ugodowych grał on również wybitną rolę jak członek tych deputacyj i komitetów, które przygotowywały dzieło ugody. Czynnym był też na polu ekonomicznem, należał do założycieli kolei Alföldzkiej i wielu innych przedsiębiorstw komercyjnych. Najwięcej jednak działał jako publicysta, zachęcając w swych artykułach i broszurach swych rodaków do wstępowania w ślady oświeconych narodów europejskich. W r. 1870 został ministrem oświaty.

Na tem ważnem stanowisku pozostał on do końca życia, odznaczając się umiarkowaniem: taktem i postępowym kierunkiem, który kilkakrotnie wywoływał konflikty między nim a duchowieństwem węgierskiem. Podnosił on szkoły ludowe, zmniejszył ilość analfabetów, przyczynił się dużo do polepszenia szkół średnich, założył uniwersytet w Koloszwarze i pilnie śledził za umysłowym ruchem węgierskim, jako prezes Akademji. Przez półtrzecia roku zawiadował też ministerstwem handlu, nie przestając równocześnie być czynnym i na polu literackiem. Jedną z ostatnich jego prac literackich była przedmowa do zbioru jego drobnych pism, poświęcona pamięci jego jedynego syna, który jako oficer w armji okupacyjnej poległ w Bośnii. Śmierć jego jest wielką stratą dla Węgier.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 23. sierpnia. Rząd pragnie koniecznie, żeby Rada państwa załatwiła jeszcze w bieżącym roku budżet państwowy na rok 1889. Dlatego na pewno liczyć można, że zwołanie Rady państwa nastąpi w październiku. Sejmy zwołane na dzień 10. września będą miały mniej więcej pięć tygodni czasu dla swych obrad. W ministerjum skarbu pracują obecnie bardzo gorliwie nad zestawieniem budżetu i wkrótce już będzie on gotowym tak, że minister skarbu będzie mógł Radzie państwa przedłożyć budżet zaraz przy jej zebraniu się. Na podstawie informacyj otrzymanych na miejscu kompetentnem, możemy zapewnić, że budżet za rok 1889 przedstawia się bardzo korzystnie. Niedoboru nie będzie prawdopodobnie żadnego. Jeszczeby po uchwaleniu podatku od wódki miał być niedobór?

Sofja 23. sierpnia. Wskutek zeznań dwóch brygantów uwięziono 30 osób.

Linję kolejową Ruszczuk-Warna kupił rząd bułgarski od angielskiego towarzystwa.

Paryż 24. sierpnia. Z powodu 50. rocznicy urodzin hr. Paryża odbył się tu w hotelu kontynentalnym bankiet, w którym wzięło udział 300 rojalistów. Audiffret-Pasquier w mowie bardzo przychylnie przyjętej wystąpił ze stanowczą monarchiczną polityką. Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie wysłać adres do hr. Paryża.

Przyjechali do Lwowa

dnia 24. sierpnia 1888.

Hotel ŻORŻA. A. hr. Cetner z Podkamienia, A. Czajkowski z Dusanowa, W. Ustrzycki z Czelatycz. M. Aywas z Jasienowa, J. Obermüller z Nürnbergu, S. Sonschein z Odessy, K. Oppenheimer z Berlina, J. Medwey z Morszyna.

Hotel LANGA. L. Ney ze Złoczowa, A. Kornfeil z Wiednia, M. Bernadiner z Wiednia, J. ks. Turzański z Jaworowa.

Nadesłane.

J. Maurycy Diamand

we Lwowie, ulica Karola Ludwika, l. 39.

Ostrzeżenie.

Doszło do mojej wiadomości, że niektóre tutejsze firmy handlowe, sprzedają cementa pośledniejszego gatunku jako Groszowicki, czuję się przeto powodowanym, podać do wiadomości interesowanych, że li tylko ja posiadam, wyłączny na całą Galicję, skład prawdziwego cementu Groszowickiego.

Każda beczka prawdziwego cementu Groszowickiego, ma na jednem dnie kartkę z napisem „Groszowice“, a na drugiem czerwonemi literami:

Wyłączny skład na Galicję Groszowickiego Portland-Cementu. J. Maurycy Diamand. Lwów.

Dr. Włodzimierz Krosiński

otworzył kancelarję adwokacką we Lwowie przy ulicy Mickiewicza liczba 6.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę wchodząca swem położeniem w park JE. hr. Potockiego.

Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Emil Lateiner

po odbyciu specjalnych studjów w zakresie **dentystyki w klinikach dentystycznych** wszechnicy w Berlinie, założył wspólnie z ojcem swoim atelier dentystyczne **przy placu Marjackim l. 10. i ordynuje** od 10. rano do 6 wieczór.

Wszystkie operacje wykonuje na żądanie bez bolu przez znieczulenię za pomocą kokainy i gazu rozweselającego (Lustgas).

Sztuczne zęby przysposabia na złocie, kauczuku i t. p.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mieszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Z Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany.

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wiecz. i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróżer do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Centralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Lwów, z Izby handlowej

24. sierpnia 1888.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjsk. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	210 50	213 75
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	224 —	227 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	98 85	100 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	101 10	102 10
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 35	95 35
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		86 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		45 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 —	104 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	91 —	92 —
Losy.		
Miasta Krakowa	20 50	22 50
„ Stanisławowa		34 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 79	5 89
Dukat cesarski	5 82	5 92
Napoleonder	9 76	9 86
Półimperiał	10 10	10 20
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 19	1 21
100 marek niemieckich	60 —	61 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 24 sierpnia 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedniego
Akcje węgierskie banku kredytowego	305 50	302 75
„ Banku anglo-austrjackiego	110 —	109 —
„ Unienbanku	213 —	212 25
„ kolei Karola Ludwika	211 75	210 75
„ kolei północnej	247 50	247 50
„ kolei południowej (Lombardy)	109 80	109 80
„ kolei państwowej	259 60	259 80
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	225 75	225 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	162 50	160 50
Losy komunalne wiedeńskie	141 25	141 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	113 —	112 75
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	103 25	103 —
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	234 50	231 50
Renta węgierska złota 4 proc.	101 27	100 75
Akcje Bankvereinu	96 50	96 50
Rosyjski rubel papierowy	120 75	120 60
Losy premjowane węgierskie	— —	
Akcje kredytowe	310 40	309 —
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	9 80	9 80

Berlin, dnia — 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	